

ZBIERACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

Ż O N A.

(Z Waszyngtona Irwina.)

(Dokończenie.)

Lesli był żywo wzruszony: nieprzerywałem mu, bo żalność uśmierza się wylévając w słowach. Gdy się cokolwiek uspokoił, wpadł w ponure milezienie. Wtedy zacząłem mówić, i nagliłem go z łagodnością, ażeby odkrył żonie swoje położenie. Wstrząsnął smutnie głową, jakby chcąc pokazać, że to było nad siły jego. — «Ale jak ukryjesz przed nią ten wypadek? koniecznie trzeba ją uwiadomić, ażebyś przedsięwziął środki, jakich wymaga odmiana włosów. Nie możesz prowadzić takiego, jak piérwój, życia... I czegoż; czego się zasmucasz temi słowami? rzekłem widząc żywy rumieniec pokrywający twarz jego: Jestem przekonany, że nie zakładasz szczęścia swojego na zewnętrznych o-

«znakach dostatku. Masz przyjaciół, przyjaciół szcérých, którzy mniej ciebie kochać nie będą, żeś przestał być bogatym; i wistocie, nie potrzebujesz pałacu, aby być szczęśliwym z Maryą.» — «O, znalazłbym z nią szczęśliwość w najuboższej chatce» zawołał ze łkaniem; z nią pogardzałbym najstraszniejszą nędzą, ja-
«bym.... Ale ona, wielki Boże! dodał znękany czułością i bolesem, ale ona?.. co z nią będzie?...» — «Ah! mój przyjacielu, wierzaj mi» rzekłem biorąc go żywo za rękę: «wierzaj, ona zniesie to nieszczęście z taką, jak ty sam, odwagą. Tak, ona nowypowód tryumfu w przeciwności znajdzie; pysznić się będzie z pogardy surowości losu; odkryje się w niej siła duszy, do jakiej nie sądzisz jej zdolną: szczęśliwa, że będzie mogła przeświadczyć, iż cię kocha

«prawdziwie dla samego ciebie. «Jest w sercu kobiety iskra ognia boskiego, która ukrytą zostawa pośród oślepiającego blasku fortuny, ale rzuca światło żywe w pochmurnych dniach przeciwności. Żaden mężczyzna nie zna dobrze żony, którą do swoich piersi przyciska; żaden nie zna dobrze tego aniola, pocieszyciela, aż nim z nią nie przejdzie przez srogię próby niedoli.» — W moich giestach i stylu figurycznym było coś takiego, co wstrzęsło wyobraźnię Leślego. Znałem jego charakter; i korzystając z uczynionego na nim wrażenia, skłoniłem go do wynurzenia swych cierpień na łonie lubej małżonki. — Wyznać jednak winienem, że mimo pewności, z jaką mówiłem, miałem obawę względem skutków tego wynurzenia. Kto może w rzeczy samej, zaufać odwadze młodej niewiasty, której całe życie w odmęcie uciech płynęło? obdarzona żywym i wesołym charakterem może być boleśnie dotknięta, gdy się ujrzy przymuszoną iść po drodze ciemnej i cierniami pokrytej, a opuścić świetne kolo, w którym aż do

taś jaśniała. Z resztą, upadkowi człowieka przywykłego żyć na wielkim tonie, towarzyszą umartwienia bardzo dotkliwe, jakim mniej wyniesione klasy nie są podległe. Nie bez wewnętrznej więc obawy nazajutrz rano udałem się do mego przyjaciela. On już wszystko był jej powiedział. — «Jakże ona zniósła;» zapytałem: — «Jak Anioł. Wiadomość ta zdawała się przynieść jej ulgę: rzuciła mi się na ramiona i pytała: czy to tylko jedynie było powodem mojego zasmucenia? «Ale biedna ta kobieta, mówił dalej: nie może sobie jeszcze wyobrazić dobrze doświadczonej przez nas w losie odmiany, wystawia ona ubóstwo tylko w imaginacyi podług opisań poetów łączących je z miłością. «Ona jeszcze nie doznała żadnego niedostatku, nie zbywa jej na owych małych przyjemnościach, które przez nawyknięcie stają się potrzebą. O! kiedy poznawać zaczniemy ubóstwo w samej rzeczywistości, gorzkie jego panowanie, poniżenia, jakie ciągnie za sobą, i naglącej nędzy potrzeby, wtedy to się próba poka-

«że prawdziwą!» — «Ale teraz, rzekłem: kiedyś najtrudniejszej dla siebie rzeczy, smutnego uwiadomienia twój żony, dokonał; najlepszym środkiem, jakibyś mógł przedsięwziąć, jest, uwiadomić powszechność jak najrychlej: wyznanie trudne; lecz to jest złe, które przejdzie prędko, a gdy tymczasem odkładając je, cierpieć musisz każdej godziny przez samo wyobrażenie, że nastąpić musi. Ubóstwo nie tak jest straszne, jak pretensya uchodzić za bogatego, a gdyśmy zubożeli. Oplakany jest widok duszy wyniosłej walczącej z niedostatkiem. Ośmiel się być ubogim, a odéjmiesz ubóstwu jego najbar-dziej dojmujące żądło.» — Leśli był zupełnie gotowym iść za moją radą; nie miał on fałszywej dumy: żona zaś jego, żądała jedynie zastosować się do nowego stanu. — W kilka dni potem przyszedł do mnie Leśli: przedał już był swój dom, i kupił dworek o kilka mil angielskich od Londynu. Odesłał tam sprzęty, które sądził potrzebnymi: były one odpowiednie prostocie nowego mieszkania.

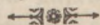
Pyszne meble, które zdobiły dawne jego apartamenta, były sprzedane, zostawił tylko arfę swęj żony. Ten instrument, mówił do mnie, łączył się ściśle z pamięcią jego miłości; bo najrozkoszniejsze chwile jego życia były, w których słyszał przy głosie arfy melodyjne swęj ulubionęj pienia. Nie mogłem się wstrzymać od uśmiału z tęj zalotności rozkochanego małżonka. — Miał on iść wtedy do swojęj skromnej siedziby, gdzie się żona udała już pierwęj przed nim, ażeby przy uporządkowaniu sprzętów być przytomną. Czulem mocną przychylność do tęj miłęj pary, i powiedziałem Leślemu, że mu towarzyszyć będę. — W drodze, przyjaciel mój znużony trudami dziennymi, zostawał ciągle w głębokiem zadumaniu. — «Biedna Marya!» rzekł nakoniec wydając długie westchnienie. — «Cóż się jęj stało?» spytałem go. — «Co się jęj stało!» odpowiedział z cięrpkością: «Więc to niczém dla nięj, że jest przywiedzioną do tak smutnego położenia, że jest skazana żyć w nędznej lepiance, i że się zniżyć musi do najnikczemniejsz-

«szych trudów domowych?» — «Czyż ona szemrała przeciwko «tęj zmianie fortuny?» — «Nie — owszém okazała anielską «słodycz, rezygnacją poruszającą. Nigdy jęj nie widział «tak wesolą. Udzieliła mi wszelkich pocieszeń czulego serca i «miłości.» — «Niewiasto cudowna!» zawolałem: «Ty się sądzisz ubogim mój przyjacielu: «lecz nigdy tak bogatym nie byłeś. Nie znałeś nieocenionego «skarbu, jakiś posiadał w twęj «żonie!» — «Niestety! gdyby «nasze pierwsze ujrzenie się było «w takim domku, serceby się «moje otworzyło pociesze! Ale «to pierwszy, pierwszy dzień, «w którym się ona wystawia na «doświadczenie ubóstwa; pierwszy «dzień, w którym wchodzi do tak poziomego schronienia. Cały dzień przepędziła «na uporządkowaniu błahych «sprzętów. Pierwszy raz obraca w okolo siebie oczy niespotykające świetnej parady, jakaka ją wprzódy otaczała. Może «że jęj zbywa na czém potrzebném? może o to w tęj samęj «chwili, pogrążona w ponure «myśli, przegląda przerażający «widok ubóstwa.» — Ten obraz

mógł być prawdziwy: nie śmiałem nic odpowiedzieć; i szliśmy dalej w milczeniu. — Porzucawszy gościniec udaliśmy się uboczną dróżką bardzo ciasną i zacienioną wysokiemi drzewy, dającemi temu miejscu powab zupełnej samotności, i spostrzegliśmy domek, któryby najromantyczniejszemu przystał poecie. Ztém wszystkiem, mimo skromnej powierzchnowości, było w nim coś malowniczego, co się oczom podobało. Winorośl dzika snuła się po ścianach części jednęj mieszkańia, kilka drzew okrywało inną swym cieniem. Spostrzegłem kilka wazonów z kwiatami z gustem okolo drzwi rozstawionych, i trawnik zielony przed domem. Weszliśmy przez bramę kratowaną i idąc przez gajk drogą pełną zakrętów, przybyliśmy pod mieszkanie. Zbliżając się usłyszeliśmy dźwięk arfy. Leśli ścisnął mię za ramię. Zatrzymawszy się słuchaliśmy pilnie: był to głos Maryi, która z niewymownie poruszającą tkliwością śpiewała romans, zawsze bardzo upodobany mężowi. — Uczulem, że ręka Leślego drżała. Zbliży się, aby lepiej słyszeć. Pod nogami

jego zaczął piasek szeleścić. W tej chwili twarz pełna powabów ukazuje się na chwilę u okna. Posłyszeliśmy lekkie stąpanie. Była to Marya: odziana w suknię bardzo prostą; kilka kwiatów zdobiło piękne jej włosy, jagody jej jaśniały całym blaskiem świeżości, uśmiech ożywiały usta, zaspokojenie malowało się w całej postawie: nigdy mi się piękniejszą niewydawała. — «O mój kochany Jerzy!» zawoła: «jakem szczęśliwa, że cię oglądam! Długom czekała na twoje przybycie, i byłam ze dwadzieścia razy u wrót chcąc cię ujrzeć zdaleka. Przygotowałam stół pod wielkiem drzewem za domkiem; nazbiérałam pięknych poziomek, bo wiem, że ty je lubisz, i wyborną będziemy mieli śmietankę. Ah! wszystko mię czaruje w tém miejscu! Jaka rokoszna spokojność! Wiérz mi kochany Jerzy» rzekła biorąc go za rękę i patrząc nań z czułością: «wiérz mi, będziemy dosyć szczęśliwi!» — Przyjaciół mój nie mógł wytrzymać wzruszenia: przycisnął Maryą do swoich piersi i obejmując ją czule, tysiącem

pocałowań obsypał. Niémógł mówić, ale duże łzy biegały po jego oczach; a chociaż w dalszym czasie, interessa jego poszły pomyślnie, i ukazał się znowu na świecie wspaniale, upewniał mię częstokroć, że nigdy nie doznał drugiego momentu równiej szczęśliwości.



ZARŁAD GAZETY TIMES
W LONDYNIE.

«Zakład ten jest dowodem, ile przez podział pracy zdziałać można, przemysł i materiał łączą się tu, aby podług największych planów, a z najoszczędniejszą ekonomiją najprędsze skutki wyprowadzić. Między tysiącami czytelników, których *Times* we wszystkich częściach świata liczy, mało zapewne jest takich, którzyby potrafili wystawić sobie żywy obraz, w którym tyle utalentowanych mężów, tyle mechanicznych jenijuszów, dzień i noc wustawicznym zostaje ruchu, aby światu nauk i pożytecznej zabawy dostarczyć. Sale pracy tak doskonale oświecane są gazem, że wszystko widzieć można, jak podczas najjaśniejszego dnia. Cichość, spo-

kojność i porządek panuje we wszystkich oddziałach, gdzie około 100 ludzi jest ustawicznie zajętych. Podczas posiedzeń parlamentarskich pracuje bez ustanku najmniej 12-stu stenografów, czyli skoropisów w izbach wyższej i niższej, każdy bywa zmieniany co godzina od drugiego; wtedy co temu bieży do drukarni, aby przelożyć swą pracę na pismo zwyczajne. W tymże czasie z 50-ciu zecerów nieustannie pracuje jedni szybkością błyskawicy składają litery z nieoschniętego jeszcze pisma, drudzy ułożone wiérsze składają do kupy i t. d. Kiedy szczytne zakończenie mowy odbija się jeszcze o sklepienie ś. Szczepana i odbiera oklaski przytomnych, już ono wkieszeni stenografa spieszy do drukarni, i kiedy zaledwo jest złożone i nowiny dzieńne dodane, stoi 24-ry kolumn gotowych pod parową prasę. Człtęrech robotników kładzie te wielkie arkusze na maszynę, które w tymże momencie innym człtęrem wpadają w ręce. W jednej godzinie 4,000 arkuszy jest wydrukowanych, a w 6-ść godzin rozdane już są publiczności 12,000 egzemplarzy, z

których każdy przeszło 500,000 liter obejmuje.»

RADA ŻYCZLIWA.

Jeśli chcesz być szczęśliwym bądźże
(głupim trochę,
Cheesz mądre głupstwo wybrać, wy-
(bićrajże płochę,
Nie bądź twardy w twém zdaniu, w cu-
(dzém zbyt niesperaj
W mędrcach, ani w przyjaźni nadto
(nieprzebićraj
Wiarą ogranicz rozum, przyjaźń i ko-
(chanie,
Szczęście w mniemaniu, szanuj najślo-
(dsze mniemanie.

GROBOWIEC.

Wstrzymaj się z plugiem oraczu!
Popiołu nie ruszaj w grobie,
Ta ziemia w ciężkiej żalobie
Zroszona dawno od płaczu.
Ze łzawej ziemi po wiosnie
Żaden kłos ci nie wyrośnie.

ŻART i NAUKA.

Mądry znajdzie naukę w jednym nawet
(słowie,
Znajdzie sobie przestrożę pod najlich-
(szą fraszką,
Tysiąc mądrych rozdziałów czytaj pró-
(źnej głowie.
Dla niej mądrość najwyższa, czezą bę-
(dzie igraszka.

P O L I T Y K A .

FRANCYA. *Paryż* 6 Września.— Podług doniesień dziennika *Eclaircur de la Méditerranée* z d. 1. b. odplynęły do Toulonu dwa statki parowe w celu przewiezienia dywizyi okrętowej, rozkazu udania się do Port Vendres, i przewiezienia ztamtąd 5000 ludzi do Bony. — Wiadomość, iż turecka flotta w przybyciu do portu Tunisu, francuzką uprzędziła, nie potwierdza się. — Dziennik *Sporów* w tym względzie udziela następującej z Toulonu wiadomości: Eskadra pod rozkazami admirała Lalande znajdowała się 29 Sierpnia przy wnieściu do kanału Goulette, który Tunis z morzem śródziemnym łączy; taż składała się z 3eh liniowych okrętów, i jeszcze spodziewano się kilku statków. Turecka flotta składa się z 12 do 14 statków, między którymi jest 6 liniowych okrętów i fregat; tymczasem, contre-admirał Lalande ma klucz od portu; nawet w razie potrzeby, szaniec Gouletty dałby ognia do tureckiej fotty, gdyby wnieście opanować chciała, gdyż bój tunetański jest na naszój stronie, i wie on dobrze iżby to był jawno nieprzyjacielski przeciw Fracyi krok, gdyby na wylądowanie wojska lub

broni zezwolił, tych, które dla beja Konstantyny przeznaczone były. Powyższe wiadomości przywiózł miéjski pocztowy statek, który 29 Sierpnia Tunisu opuścił. — Dziennik *Message* podług odebranych z d. 29 listów z Madrytu donosi: iż tamże przyszło do niepokojności. Podług doniesień z Burgos, większa część miast téj prowincyi władzom królowej posłuszeństwo wypowiedziała, podobnyż duch niezgody spostrzegać się daje w Asturyi, i na całym brzegu Corunny. Z innéj strony donoszą, iż liczba rannych Karolistów przy Herrera wynosi 600 ludzi, i że jenerał Karolistów Quiliez w téj bitwie poległ. Navarra wystawia teraz szczegółniejszy widok. Pódezas gdy Pampeluna jest w ręku tych, którzy się przeciw rządowi królowej zbuntowali, jenerał Krystynów Iriarte, trzyma to miasto w ścisłym oblężeniu, dla zmuszenia powstańców do poddania się, a za temiz, na otaczających wzgórzach, stoją Karoliści pod rozkazami brygardyera Taragual, aby ztąd Krystynów obserwować. Jenerał Karolistów Garcia zajęty jest utworzeniem nowéj dywizyi, którą chcą do Kastylii

prowadzić; taż ma być z 2ch do 3000 ludzi złożona. Z Wittoryi miały 4ry kompanie milicyi do Karolistów przejść. — Rząd ogłosił dziś następującą telegraficzną depeszę z Bajonny zd. 4 Września: Wice-król Nawarry mianowany generał Carondelet, spotkał się w Artajona z dotychczasowym wice-królem, i 1go b. m. udał się z wojskiem do Pampeluny, w celu porozumienia się z tamtęszą tymczasową władzą i przywrócenia spokojności.

HISZPANIA. Madryt 28 Siępnia. — Natychmiast po odebraniu wiadomości o pobiciu generała Buerens na równinie Carinena, generał Espartero wyruszył z swą dywizją. Od czasu jak oficerowie, którzy się byli do dymissyi podali, do swych regimentów wrócili, panuje największy w dywizyi porządek.

PORTUGALYA. Lizbona 21 Sierp. Wczoraj, w skutek nieporozumienia nadzwyczajny ruch był między gwardyą narodową. Generał komendant wezwał do siebie dowódców wszystkich batalionów,

dla wydania im rozkazów względem objęcia stanowisk w razie zbliżenia się nieprzyjaciela. Ciż rozumiejąc, iż wypada swoje oddziały zwołać, wszystko więc było w ruchu. Przed każdą bramą miejską porobiono przez drogę rowy, przez króre pokładzono na prędece sporządzone mosty, aby kiedyś komunikacya nie była przeciętą. Za temiż porobiono parapety, i ustawiono armaty: tym sposobem, miasto jest od napaści jazdy dość dobrze zabezpieczone. Za przybyciem nieprzyjaciela, dwiema z armat wystrzałami dadzą znak, aby każdy noszący broń na własném miejscu się ukazał. Majtków na wet z wojennych okrętów w liczbie kilkaset ludzi uzbrojono, aby na lądzie służbę czynić mogli. (G.P.S.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dnia 1 b. m. umarło 66 osób w Marsylii na cholere, nowy dowód iż to złe co raz się bardziej zagęszcza. W skutek licznych z powodu cholery oddań się mieszkańców, zostało zaledwie 60,000 ludzi w Marsylii.

Pismo to wychodzi trzy razy wtydzień to jest, w **PONIEDZIAŁEK**, **ŚRODĘ** i **PIĄTER** o drugiej po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Rocha i Schreibera.
